

Ewelina Jaworska
Wydział Chemii UW

Mój Szalony Dzień!

Jest poniedziałek rano, właśnie wróciłam do swego mieszkania po weekendowym wypadzie nad morze, - Tak gwoli jasności, BYŁO SUPER!!! Roztrzepana i niedospana odsłuchiłam wiadomości z poczty głosowej, dowiadując się iż dziś mam spotkanie z szefem dotyczące awansu. Szok?! Gdyż spotkanie miało się odbyć o godzinie 9 a była godzina 8:30 ,a ja nie przygotowana! Szybko zaczęłam się szykować.. I wiedziałam że ten czas mogę poświęcić w większości na szykowanie i podróż, gdyż mój automatyczny dietetyk w kuchni przygotuję odpowiednie danie, a raczej drink, który spowoduję że będę optymalnie funkcjonowała w ciągu dnia i na rozmowie szef nie zażyję mnie jakimś trudnym pytaniem.

Z racji tego, że nie ma czasu na prasowanie ubrań założyłam moją nową modną bluzkę samoprasującą się pod wpływem temperatury ciała. Trochę w strachu, gdyż była bardzo wygnieciona....I trochę wątpiłam w to, że zanim znajdę się w pracy nie zdąży się wyprasować, ale z powodu naglącego czasu nie miałam wyboru...!! - W takich sytuacjach cieszę się, że zainwestowałam w stylowe spodnie w sprayu, które szybko dopasowały się do mej figury, oraz do stylu bluzki. Ah „ wybierz rodzaj ubioru” uwielbiam ta funkcję, mogłam dopasować każdy potrzebny szczegół tak, by pasowały one do bluzki i trwało to dosłownie minutkę. I wyglądały po prostu bosko, idealnie na tę rozmowę. Zaoszczędzony czas mogłam poświęcić na ułożenie włosów. Pomogła mi moja pianka stylizacyjna, wystarczy ja zaaplikować we włosy i dokładnie rozczesać, a włosy same ułożą się w uprzednio wybraną stylową fryzurę.

Niestety szykowanie zabrało mi sporo czasu, była już 8:40 więc stwierdziłam, że muszę szybko wypić drinka, zawierającego tak dużą ilość witamin i innych niezbędnych do wytężonej pracy składników, że każdego by postawił na nogi... Uwierzcie!! Dał mi porządne kopa!!

Więc naładowana pozytywną energią wskoczyłam do mego auta i ruszyłam w podróż przez miasto, jednak patrząc w lusterko wsteczne zaobserwowałam, że zapomniałam się umalować..:(Jednak zaradna kobieta na wszystko znajdzie sposób i ja też znalazłam, a raczej nie tyle znalazłam, co już firma, która wyprodukowała mój samochód, rozwiązała problem każdej rozkojarzonej kobiety, malującej się dopiero w aucie. - Autopilot!!, do pracy proszę szybko!.. Gdy auto mknęło szybko, lecz przepisowo autostradą do pracy, ja mogłam użyć makijażu w areozolu. Po chwili byłam pięknie umalowana, ale jak to bywa z nami kobietami i tak musiałam coś poprawić... ☺ I nawet się nie spostrzegłam gdy byłam w firmie, ale najgorsze ze zaczął padać deszcz a musiałam przejść jeszcze 100 m co mogło by spowodować ze makijaż mi się rozleje, a ubranie zmoknie. Jednak zapomniałam, że nie mam czego się bać gdyż ubrania automatycznie dostosowały swoją strukturę do warunków atmosferycznych i woda spływała po nich nie zostawiając najmniejszego śladu, a makijaż pozostał na swym miejscu gdyż jest odporny na wodę deszczową. Na dodatek zauważyłam że moja bluzka jest gładka „ jak pupa niemowlaka”.

No i się zaczęło, otwieram drzwi za pomocą zeskanowania siatkówki oka, wchodzę i idę do sali konferencyjnej w której znajdował się szef z zarządem. Rozpoczęli zadawać pytania, jednak ja bez stresu odpowiadałam z polotem na każde pytanie. Prawdopodobnie ten drink tak na mnie wpłynął. Po upływie niespełna pół godziny wyszłam z uśmiechem na twarzy i z nowym stanowiskiem. Miałam wrażenie że nie tylko me odpowiedzi o tym zadecydowały ale i oszałamiający wygląd, gdyż widziałam po twarzach zebranych fascynację po mym wejściu do sali. ☺ Z radością

przystąpiłam do zapoznania się z nowym stanowiskiem pracy, pomagał mi w tym mój nowy elektroniczny asystent. Centralny komputer, który prezentował mi wszystkie obowiązki i wyjaśniał każdą sprawę jaką miałam do wykonania, a nawet gdy byłam lekko zmęczona zaserwował mi super mocna kawę i super ciacho...)

Po tak ekscytującym dniu w pracy powróciłam do domu i tradycyjnie zjadłam super kolację przygotowaną przez robota kuchennego, który tworzy wykwintniejsze dania niż najlepszy szef kuchni. Później po uprzednim założeniu dresu z materiału pochłaniającego pot wybrałam się na dzoging, który był już takim moim małym odwiecznym rytuałem. Gdy wróciłam do domu zdjęłam pachnący dres i szybko wskoczyłam do inteligentnej wanny która na krótką chwilę przed moim powrotem do domu przygotowała mi relaksującą kąpiel. Dzień zakończyłam snem w łóżku, o którym myślę że zna wszystkie me słabe punkty i tak je wykorzystuję bym po przebudzeniu się myślała że wróciłam z egzotycznej wycieczki.

Cieszę się że nowe technologie dają nam coraz większe możliwości, ułatwiają życie ludziom na całym świecie, a na pewno tego dnia ułatwiło moje życie w znacznym stopniu...)